

ALTERNATYWA

S T O W A R Z Y S Z E N I E

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA


ODDZIAŁ WARSZAWA

www.solidarni.waw.pl

„ALTERNATYWA” była pismem Solidarności Walczącej Oddział Warszawa- ukazywała się do 1990 r.

Ostatni „Żołnierz Wyklęty” – zginął 18 lat po zakończeniu II wojny światowej



Józef Franczak, poległ w walce z SB i ZOMO 21 X 1963 r., we wsi Majdan Kozic Górnych, zdjęcie przedwojenne

„Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich [...] My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzi takich mamy, którzy i słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości.”

(fragment ulotki z marca 1946 r. mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”)

Nie było chyba ludzi bardziej zaciekle atakowanych przez komunistyczną propagandę po II wojnie światowej niż Ci, których dzisiaj nazywamy „Żołnierzami Wyklętymi”. Uczestników podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawili zbrojny opór instalowanej komunistycznej dyktaturze po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemię Polski. Skala oporu była ogromna. W pierwszych latach po roku 1945, rozmiar antykomunistycznego oporu zbrojnego był tak duży, że gdyby nie stacjonujące w Polsce dywizje sowieckie, komunistyczna agentura nie miałaby szans na utrzymanie się.

„Tow. Stalin ostrzegał nas, że w tej chwili mamy bardzo dogodną sytuację w związku z obecnością Armii Czerwonej na naszych ziemiach. <<Wy macie teraz taką siłę, że jak powiecie 2 razy 2 jest 16, to wasi przeciwnicy potwierdzą to>> - powiedział tow. Stalin. <<Ale nie zawsze tak będzie. Wtedy was odsuną, wystrzelają jak kuropatwy.[...]” (Z wystąpienia Bolesława Bieruta na posiedzeniu KC PPR 9 X 1944 r.)

Osamotnieni w walce, ginęli na polu bitew lub mordowani w komunistycznych kazamatach, przy milczącym pozwoleniu „wolnego świata”. Jeszcze w 1949 r. działały struktury konspiracyjne szczebla regionalnego i walczyły zwarte oddziały partyzanckie. Ostatnie strzały tej walki padały w połowie lat 50-tych. Bilans dla pokolenia Polski Podziemnej był straszliwy. To ponad 5 tys. wykonanych wyroków śmierci, blisko 21 tys. zamordowanych w komunistycznych więzieniach, blisko 10 tys. zabitych podczas walk zbrojnych, co najmniej 50 tys. wywiezionych do obozów koncentracyjnych w Związku Sowieckim, ok. 250 tys. skazanych za tzw. przestępstwa polityczne. Trudno oszacować – niepolicone dotąd – ofiary pacyfikacji terenów wiejskich za pomoc udzielaną partyzantom, ofiary bojówek komunistycznych zamordowane skrytobójczo, osoby zmarłe po wyjściu z więzienia ze zrujnowanym zdrowiem. Komuniści starali się zohydzić w oczach społeczeństwa żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Zwłoki poległych żołnierzy obdzierano z noszonych mundurów Wojska Polskiego, wówczas robiono poległym zdjęcia aby przedstawiać ich jako zwykłych bandytów a nie partyzantów. Mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapora” i jego żołnierzy, na czas

procesu sądowego, ubierano w niemieckie mundury i tak „prezentowano” w sali sądowej. Symboliczny koniec epopei „żołnierzy leśnych” wiąże się ze śmiercią Józefa Franczaka, zabitego podczas walki 21 X 1963 r. z grupą Służby Bezpieczeństwa i ZOMO.

Józef Franczak „Lalek” , „Laluś”

„JÓZEF FRANCAK, ŻYŁ LAT 45, ZGINĄŁ 21 X 1963. POŚWIĘCIŁ ŻYCIE ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY, KTÓREJ NIE DOCZekał” - taki napis wyrzyła rodzina na skromnym grobie w podlubelskich Piaskach.

Żołnierz kampanii wrześniowej, po ucieczce z sowieckiej niewoli działał w ZWZ i Armii Krajowej. W 1944 r. jako oficer przymusowo wcielony do 2. Armii Wojska Polskiego już w styczniu 1945 r., będąc świadkiem wydawania wyroków śmierci na AK-owców, decyduje się na dezercję. Działalność w podziemiu antykomunistycznym i niepodległościowym rozpoczął w zgrupowaniu mjr. Hieronima Dekutowskiego "Zapory". W 1947 r. związał się z oddziałem kpt. Zdzisława Brońskiego "Uskoka". Po jego śmierci (21 V 1949) ukrywał się, wykonując kilka akcji w Lublinie i okolicach. Ostatnia akcja zbrojna miała miejsce w lutym 1953 r. Zginął wówczas "Wiktor" - Stanisław Kuchciewicz, ostatni dowódca Franczaka. Nie skorzystał z amnestii ogłoszonej w 1956 roku. Czesława Kasprzak (siostra „Lalka”) : „Znajomy prokurator z Lublina powiedział nam, że Józek nie ma szans, takie papiery na niego mają. Po amnestii mogą go wypuścić, ale po 2-3 miesiącach ślad po nim zginie”.

„Poznałam go na zabawie w 1946 r. i od razu mi się spodobał. Spotykaliśmy się raz na dwa, trzy miesiące. Na polu, w lesie, czasem u rodziny albo znajomych. Nawet na randki przychodził z pistoletem i granatami - opowiada Danuta Mazur, konspiracyjna narzeczona "Lalka", która czekała na niego przez prawie 20 lat. - Wolłam nie wiedzieć, gdzie chodzi i z kim się spotyka, żeby nie wydać go na UB. Miałam nawet kilka zdjęć z Józkiem, ale wszystko zniszczyłam, też ze strachu. Zostawić go? Nigdy w życiu. Przecież go kochałam. Miałam nadzieję, że jeśli przeżyje, będziemy kiedyś razem. (...) Nasz syn Marek urodził się w 1958 r. - ciągnie Danuta Mazur. - Józek zobaczył go pierwszy raz po ośmiu miesiącach, gdy wyniosłam dziecko w zboże. Wiele razy jeździłam do księży, byłam u dominikanów w Lublinie, ale nikt nie chciał dać nam ślubu. Mówili, że to wielkie ryzyko. Kiedy ubecy przychodzili i pytali o Marka, odpowiadałam, że nie wiem, z kim mam to dziecko. Tak się poniżyłam”. Syn "Lalka" i Danuty Mazur o tym, kim był jego ojciec, dowiedział się dopiero po latach. Prawo do noszenia nazwiska –Franczak- uzyskał w 1992 r.

UB miał utrudnione zadanie w ściganiu Franczaka, bo ludzie, mimo ciągłych aresztowań, nie chcieli go wydać. Podczas przesłuchań twierdzili, że w ogóle o nim nie słyszeli; jeśli go znali, to nie widzieli go od kilku lat; potem informowali o wszystkim Franczaka. Jego konspiracyjnemu koledze Janowi Lipie z Kozic Dolnych, który przez dwa lata był wzywany do UB w Piaskach, oferowano 30 tys. złotych za wydanie Franczaka. Znaleźli się jednak inni, którzy sprzedali "Lalka". Z materiałów UB: "W wyniku intensywnej pracy operacyjnej w dniach 18-21 X 63 r. w dniu 21 X 63 r. uzyskano dane, że wymieniony bandyta melinuje w zabudowaniach aktywnego współpracownika we wsi Kozice pow. Lublin. (...) podjęto decyzję przeprowadzenia rewizji w zabudowaniach >>BW<< [Becia Waclawa]. Na ewentualny wypadek gdyby wynik był negatywny, zakładano dokończ rewizji dwóch meliniarzy w tej samej miejscowości dla pozoracji i odwrócenia podejrzeń w odniesieniu do t.w. [tajnego współpracownika] >>Michała<<”. TW „Michał” otrzymał 6 tys. zł. Zginął podczas obławy UB i ZOMO we wsi Majdan Kozic Górnych 21 października 1963 roku. Ostatnie chwile "Lalka" według UB: "Okrażenia zabudowań B. [Becia] Waclawa s. Jana dokonano z podjazdu przez grupę operacyjną ZOMO składającą się z 35 funkcjonariuszy doprowadzonych do meliny przez dwóch oficerów Służby Bezpieczeństwa. Z chwilą okrażenia zabudowań b. [bandyta] Franczak wyszedł ze stodoły, pozorując gospodarza rozważał możliwość wyjścia z obstawy, a gdy został wezwany do (nieczytelne) chwycił za broń - pistolet, z którego oddał kilka strzałów. W tej sytuacji grupa likwidacyjna ZOMO przystąpiła do likwidacji. Franczak mimo wzywania go do zdanienia się podjął obronę i wykorzystując słabe punkty obstawy pod osłoną zabudowań wycofał się około 300 m. od meliny, gdzie podczas wymiany strzałów został śmiertelnie ranny i po kilku minutach zmarł". Ostatniemu partyzantowi odrąbano głowę. Szczątki wydano rodzinie dopiero w 1983 r. Prezydent RP, Lech Kaczyński, w 2008 roku, nadał pośmiertnie bohaterowi podziemia niepodległościowego Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

